

W NUMERZE:

- MOŻE PLANSZÓWKA?
- PINTEREST
- MŁODY DOROSŁY I BAJKA
- KUCHNIA STUDENTA

PISMO MŁODZIEŻOWE 2/2018

RÓŻNI LUDZIE

wspólna pasja

ZAWÓD -
DZIENNIKARZ

MATURA ZA PASEM

Lada moment odbędą się egzaminy dojrzałości. Dla wielu jest to ostatni dzwonek do przygotowań i powtórek. Matura to jeden z najważniejszych egzaminów w życiu. Sama zmagam się z ogromem materiału, który trzeba przyswoić i opanować - często zastanawiam się, jak to zrobić i przy tym nie zwariować ze stresu. Postanowiłam więc spytać innych tegorocznych maturzystów jak wyglądają ich przygotowania i jak radzą sobie z przedmaturalnym stresem.

Magda: Jako, że matura za niecały miesiąc, nie odstępuję od książek ani na krok. Każdą wolną chwilę poświęcam na naukę (zwłaszcza z przedmiotów rozszerzonych). Najgorsze jest to, że im więcej się uczę i im bliżej matury, tym bardziej mam wrażenie, że nic nie umiem. Momentami się nie przejmuję, ale kiedy tylko ktoś mi przypomina, ile czasu zostało, zaczynam się stresować. Mimo że wolnego czasu mam niewiele, staram się wykorzystać go aktywnie m.in. na rolkach, siatkówce czy w siłowni. Jest to dla mnie odskocznia i czas w którym mogę choć trochę odpocząć.

Salomea: Do matury ostro zaczęłam się przygotowywać już od września. Uczę się regularnie z dnia na dzień, a dodatkowo realizuję powtórki. Pomimo to stres towarzyszy mi na każdym kroku. Można nawet powiedzieć, że ostatnio stał się nieodłącznym elementem mojego życia. Nie umiem sobie z nim poradzić, waga tego egzaminu mnie przerasta. Moim zdaniem niemożliwe jest podejście do tego „na luzie”.

cd. na str. 15



Podchody.



Warsztaty.

ZAGRAJMY!



Nowy projekt Gminnego Ośrodka Kultury w Buczkowicach pn. „Zagrajmy!” realizowany jest od lutego br. Choć na początku mieliśmy drobne problemy związane z rekrutacją uczestników, to od marca udało nam się ruszyć pełną parą. Zaraz po spotkaniu organizacyjnym, a nawet dwóch, ruszył cykl warsztatów tworzenia gier, który prowadzą warsztatowcy związani ze Strefą Gier w Bielsku-Białej - Roman Cukpek i Adrian Binda. Podczas warsztatów zrozumieliśmy, że wiemy o grach planszowych/towarzyskich zdecydowanie mniej niż do tej pory myśleliśmy. Połączyła nas chęć poszerzenia wiedzy na ten temat, zarówno teoretycznej, jak i praktycznej, która zdecydowanie bardziej nam się podoba. Na warsztatach mamy więc dużo rywalizacji i pracy, ale przede wszystkim jest dobra zabawa i miła atmosfera.

Warsztaty to nie jedyne projektowe działanie, które już za nami. Żeby się dobrze zintegrować, wzięli-

śmy także udział w podchodach. Nie zabrakło większych i mniejszych przygód, ale największy problem mieliśmy z czytaniem zadań ze zrozumieniem i ich poprawną interpretacją - przez co musieliśmy się trochę przespacerować po Buczkowicach. Ale koniec końców dotarliśmy na metę. W ramach projektu 22 marca nasza grupa była również na wycieczce w Escape Roomie Hurry Up w Bielsku-Białej i w Strefie Gier. Escape Roomu raczej nikt prędko nie zapomni, wrażenia były świetne, choć każdy ma inne, bowiem podzieleni na mniejsze grupki staraliśmy się wydostać z różnych pokoi: policyjnego, zodiaku, łowców snów, a także z tajemniczej gry. Każdej grupie się udało osiągnąć sukces, choć nie każdej w wyznaczonym czasie. W Strefie Gier mogliśmy przeżyć kolejne godziny poznawania różnych typów gier planszowych. Oczywiście mogliśmy w nie pograć i jeszcze bardziej się zintegrować.

cd. na str. 15

JUŻ TERAZ ZAPLANUJ MAJÓWKĘ

Na długi weekend majowy czeka chyba każdy z nas. Te kilka dni to świetny czas na odpoczynek od pracy lub szkoły. Odstresowanie i relaks przydaje się każdemu. Jak spędzić majówkę? Oto kilka pomysłów:

1. Grill z przyjaciółmi

Majówka słynie z grillowania. Nic dziwnego. To idealna okazja, by zaprosić znajomych, z którymi dawno się nie widzieliśmy, porozmawiać, pośmiać się, a przy okazji zjeść pyszne jedzonko.

2. Weekend pod namiotami

Ma swoje plusy i minusy. Jest w dużej mierze uzależniony od pogody, ale jeśli dojdzie do skutku, sprawia dużo frajdy.

3. Porządki w ogródku

Choć dla mnie nie są najlepszą formą spędzania czasu, wierzę, że można je lubić. Mogą być nie tylko przyjemne, ale przede wszystkim pożyteczne. A po ich zakończeniu, spędzanie czasu w ogrodzie będzie jeszcze przyjemniejsze.

4. Książka i kawa

Przez mnóstwo zajęć w trakcie tygodnia na niektóre czynności nie ma się czasu. Czytanie jest jedną z nich. Majówka to świetny okres, aby nadrobić zaległości w bibliotece i spędzić przyjemne popołudnie z książką i kawą.

5. Wtorkowy spacer

GOK, jak co roku, proponuje spędzenie 1 maja na rajdzie górskim „Zielenią się buki”. Okazja na długi spacer i poziewanie okolicy z przyjaciółmi lub rodziną.

poLECA
Maja Jakubiec



MOŻE PLANSZÓWKA?

Od lutego w naszej gminie młodzież realizuje nowy młodzieżowy projekt pn. „Zagrajmy !”, podczas którego odbywają się warsztaty tworzenia gier planszowych. Prowadzącymi warsztaty są pasjonaci gier Roman Cupek i Adrian Binda, postanowili porozmawiać z nimi o warsztatach, projekcie i ich pasji.

Kiedy zaczęliście interesować się grami, jak to się zaczęło?

Roman Cupek: U mnie wszystko zaczęło się w szkole średniej. Szczególnie interesowały mnie gry o tematyce fantasy. Byłem wtedy na etapie czytania „Władcy pierścieni” i pasowała do tego klimatu gra bitewna „Warhammer Fantasy Battle”. Trzeba w niej kolekcjonować i malować figurki postaci i stworów fantasy. Tak też zaczęła się moja praca w sklepie hobbystycznym.

Adrian Binda: Zaczęłem 5 lat temu od jednej gry karcianej. Potem zrobiłem sobie „krzywdę” grą „Robinson Crusoe. Przygoda na przeklętej wyspie”. To była moja pierwsza duża i nowoczesna gra. To była krzywdą, ponieważ to jest naprawdę ciężka gra i nie zaleca się jej na początek przygody z planszówkami, ponieważ może odstraszyć. Ale mnie się nie udało. A potem to już poszło z górką...

Czy gry można uznać za Waszą pasję?

R.C. Zdecydowanie tak!

A.B. Tak, w tej chwili tak. Gra to nie jest dla mnie tylko gra czy sposób spędzania czasu - to nasze hobby, które możemy realizować w przeróżny sposób. Mamy gry planszowe i gry karciane; gry mogą być sposobem na spotkanie nowych ludzi, rozwijanie wiedzy i logicznego myślenia, a często przez przypadek uczą matematyki. Moja kolekcja gier obejmuje na ten moment 60 różnych tytułów, które już zajmują całą szafę, a dotychczas udało mi się zagrać w około 500 różnych rodzajów gier. To chyba można uznać za pasję :)

A macie jakieś inne zainteresowania?

A.B. Uwielbiam chodzić po górach, zakochałem się kilkanaście lat temu w Tatrach. I praktycznie co roku tam jestem. Drugą moją pasją są zamki polskie i architektura średniowieczna.

R.C. Ja mam wspólnotę oazową, to moja nie tyle pasja, co bardzo ważna część życia. Działając w Ruchu cały czas pracuję z młodzieżą, co też owocuje przy kontaktach z młodymi ludźmi na co

dzień.

Jakie były Wasze pierwsze gry?

R.C. Moją pierwszą planszówką było „Monopoly” - graliśmy w nią po szkole z kolegami. Z innych pierwszych gier miałem „MAGICZNY miecz” - całą kolekcję. Później zbierałem same klasyki z gier wydawanych w latach 80/90 w Polsce, kiedy nie zważało się jeszcze na prawa autorskie, więc ukazywały się polskie wersje dobrych gier wydawanych za granicą: „Odkrywczy nowych światów”, „Gwiezdny kupiec” czy „Troll Football”.

A.B. U mnie klasycznie - „Chińczyk” i „Eurobusiness” lub „Monopoly”. Pierwsza nowoczesna gra to była „Magia i miecz”, stare wydanie. A potem „Robinson Crusoe”... i cała reszta.

Jaki typ gier jest Waszym ulubionym?

A.B. Moim ulubionym typem, co nikogo, kto mnie zna, nie zaskoczy, są gry przygodowe pod każdą postacią, nawet proste turlanki lub gry, gdzie każdy wciela się w postać lub odgrywa się przygodę. Uwielbiam też gry o tematyce fantasy. Nie lubię natomiast gier, w których trzeba za dużo liczyć.

R.C. Też lubię gry przygodowe, a także strategie typu science fiction, tak zwane 4X.

Ulubiona planszówka to...?

A.B. Trudne pytanie. Z każdego typu mógłbym wymienić jedną, a z tego wszystkiego jedną ulubioną... Powiem tak: gra, do której zawsze chętnie siadę i nauczę grać innych to „Eldritch Horror”.

R.C. Moja to „Twilight Imperium”.

Czy zarażacie swoją pasją innych - przyjaciół czy znajomych?

A.B. Nie tylko znajomych, ale również „obcych” - cała grupa, która bierze udział w warsztatach, została w pewien sposób zarażona, a większość wcześniej nie miała styczności z dużymi grami.

R.C. Zgadzam się, że zarażaliśmy grupę projektową, a przynajmniej większą jej część.

Czy gry planszowe są nieodłącznym elementem Waszych imprez rodzinnych, spotkań



Od lewej: R. Cupek i A. Binda.

z przyjaciółmi?

A.B. Rodzinnych to nie. U mnie nie rozumieją tego fenomenu. Natomiast ze znajomymi jak najbardziej, impreza bez planszówki to nie impreza. Próbuję zachęcić rodzinę, ale ciężko to idzie.

R.C. U mnie jest tak samo. Ze znajomymi w zasadzie gramy co spotkanie.

Jak uważacie zainteresowanie grami planszowymi spada czy rośnie?

R.C. Rośnie i to bardzo. Ogólnie gry planszowe wyszły ze sklepów specjalistycznych i właśnie weszły do marketów, do księgarni. Pojawia się na nowo zainteresowanie planszówkami.

A.B. Widać to nawet w telewizji, w artykułach pojawiających się w Internecie. Coraz więcej gier jest także na półkach sklepowych. Kiedy ja zaczynałem grać, ciężko było cokolwiek znaleźć, a teraz wystarczy iść do supermarketu i nawet między zabawkami jest duży wybór gier.

Czy kiedykolwiek tworzyliście własną grę lub macie to w planach?

R.C. Własnej gry nie, natomiast lubię gry przerabiać, dorabiać do nich zasady itd...

A.B. Teraz pomagamy młodzieżowej grupie realizującej projekt pn. „Zagrajmy !”. Osobiście nigdy nie przymierzałem się, by coś samemu stworzyć. Dla mnie gry są po to, żeby się zrelaksować, odejść od życia codziennego, a nie myśleć nad pomysłem, motoryką, grafiką itd...

Co przekonało Was do prowadzenia warsztatów projektowych w ramach projektu pn. „Zagrajmy !”?

R.C. Zadzwoniła do naszego sklepu pani Ewelina, ja odebrałem. Chciała żeby jej polecić kogoś do takiego projektu, do stworzenia gry. A ja pomyśla-

łem, że może my spróbujemy pomóc i przekonałem do tego mojego współnika Kamila. Więc tak, chcieliśmy po prostu spróbować czegoś nowego. Podzielić się naszą pasją, a przy okazji sami chcieliśmy się trochę pobawić mając przy okazji reklamę naszej Strefy Gier.

A.B. Ja zostałem zaproszony trochę przez przypadek, bo raz Kamil nie mógł przyjechać. Miałem być kierowcą i ewentualnie coś powiedzieć. Skończyło się tak, że również biorę udział w prowadzeniu warsztatów. Traktuję to jako dobrą zabawę i możliwość rozwoju.

Czy popieracie realizowanie projektów takich jak ten?

A.B. Każdy projekt, w którym pracuje młodzież, jest dobry.

R.C. W szkole ciężko jest wytworzyć taką atmosferę, żeby grupa ludzi zaczęła coś razem tworzyć, uczyć się współpracy, podziatu zadań. Trzeba mieć coś osobnego, oddzielonego od przymusowej nauki, skupionego na tym, co się grupie podoba. Taki jest właśnie ten projekt, więc naprawdę warto.

Jak oceniacie współpracę z grupą projektową?

A.B. Myślę, że bardzo pozytywnie, bo grupa jest w porządku. Bardzo fajna młodzież, inteligentna i chętna do pracy. Dobrze się pracuje, bo pytają, chcą współpracować. Oby więcej takich projektów było.

R.C. W projekcie nie ma osób, które by siedziały i nic nie robiły. Każdy doda chociaż coś małego, wyrazi opinię, zasugeruje, w którą stronę trzeba pójść, więc jest z kim pracować i idzie to bardzo sprawnie.

Jak do grania w planszówki zachęcalibyście innych?

A.B. Staram się pokazywać ludziom nowe gry.

cd. na str. 15

ZAGRAJMY! - dok. ze str. 13

Teraz powoli, powoli nadchodzi czas tworzenia naszej własnej gry, pomysłów mamy sporo, jednak okazało się, że tworzenie gry wcale nie jest ani łatwe, ani szybkie. Na dodatek trzeba ją dobrze przetestować, żeby przez przypadek nie okazała się porażką. Podzieleni na grupy staramy się jak możemy, pracując dzielnie nad pomysłem, tematyką, grafiką i mechaniką mając nadzieję na sukces, który finalnie planujemy pokazać na Turnieju Gier połączonym z promocją naszej gry i podsumowaniem projektu, który odbędzie się 16 czerwca w Sokolni w Buczkowicach. Już dzisiaj zapraszamy wszystkich bez względu na wiek. Wrażeń i atrakcji nie zabraknie - przyjdźcie i razem zagrajmy!

Koordynatorem projektu jest Ewelina Jakubiec-Piznal, w skład grupy projektowej wchodzi: Marta Broniszewska, Nikola Czaplą, Martyna Florczyk, Amelia Gadzina, Laura Gadzina, Mateusz Gilowski, Zbigniew Gruszek, Aleksandra Huczek, Mariusz Huczek, Sebastian Kaczmarczyk, Dominik Nikiel, Karolina Sanetra, Jakub Skraba, Aleksandra Suchanek, Marta Szewczyk, Karolina Świerczek, Zuzanna Wielgosz i Karol Żerdka.

MARTYNA FLORCZYK

Projekt pn. „ZAGRAJMY!” realizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Buczkowicach został dofinansowany w ramach Programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności „Równać Szanse 2017 - Regionalny Konkurs Grantowy” administrowanego przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży.

MOŻE PLANSZÓWKA?

- dok. ze str. 14

Gdy znam ludzi, to wiem, co jest w kręgu ich zainteresowań, czy gry planszowe, czy też karciane. I wtedy po prostu podsuwam jakiś pomysł. Mam dość ciekawe zainteresowania i często zarażam znajomych moimi propozycjami.

R.C. Ja stwierdziłem, że trzeba kupić sklep z gramami. Ludzie tu przychodzą, żeby kupić coś fajnego na prezent, i często zostają, żeby zobaczyć grę w praktyce, przetestować, wypożyczyć. Spotkać innych, którzy grają. Właśnie w ten sposób zachęcam innych. Zapraszam do Sfery Gier.

ROZMAWIAŁA MARTYNA FLORCZYK

Młody dorosły i bajka

Z czym kojarzy się nam film typu bajka? Większość ludzi ma przed oczami małe dziecko siedzące na kanapie, bądź w kinie, obładowane popcornem. Jednak czy bajki tworzy się wyłącznie dla jednej grupy wiekowej? Wiele młodych ludzi twierdzi, że wstyd oglądać bajki w ich wieku. Śmieją się z tych, którzy je jednak wybierają. Są też zwolennicy bajek. Jak to w końcu jest?

Bajki mają w sobie magię. Pokazują zaczarowany, często pewnie wyidealizowany świat. Każda bajka zawiera jednak w sobie morał, pouczenie tak proste, żeby zrozumiało je małe dziecko, i nawet nie zdajemy sobie sprawy, że człowiek może je wykorzystać również w dorosłym życiu. Będąc bardziej doświadczonym, żyjąc dłużej niż młody widz, jesteśmy w stanie znaleźć drugie dno historii, które niekoniecznie będzie podane na tacy.

Ja osobiście uwielbiam powracać do bajek, które były nieodłącznym elementem mojego dzieciństwa. Przypominam sobie, jak cudownie, było być dzieckiem, beztrudno żyć i korzystać z każdej chwili. Baj-

ki wywołują u mnie sentyment, ale nie tylko. Powodują wiele radości, rozśmieszają, a czasami wzruszają. Dzisiaj na nowo odkrywam znaczenie moralów tych wszystkich bajek. Inaczej je odbierałam jako kilkuletnie dziecko, niż teraz już jako dorosła. Zdziwia mnie, ile mają w sobie mądrości i jak bardzo mogą uczyć zachowań moralnych w dorosłym życiu. Mam 18 lat i oglądam bajki. Ktoś się ze mnie chce śmiać i powiedzieć, że zachowuję się dziecinnie? Proszę bardzo.

Warto zachować wrażliwość dziecięcą przez całe życie, być odważnym, otwartym na ludzkie nieszczerstwo, skorym do pomocy, ale mieć też w sobie asertywność. Myślę, że młodzi ludzie, nie zapominając również o tych trochę starszych, nie powinni się wstydić oglądania bajek i ochoczo towarzyszyć szkrabom w odkrywaniu magicznych, bajkowych nówości w kinach i telewizji.

ZUZANNA KONIOR



Nowy pomysł na pasję

PISANIE LISTÓW

Tym razem pomysł dla kreatywnych ludzi z duszą artysty. To zajęcie, które ostatnio jest na wymarciu - pisanie listów. Lenistwo, a także nowe technologie powodują, że nikt z nas nie pisze listów, a przecież to nie tylko sposób na umilanie sobie czasu, ale również sprawienie przyjemności bliskiej osobie. Coraz rzadziej spotykamy ludzi, którzy piszą listy, właściwie spotkać taką osobę to naprawdę wyjątkowa sprawa. W obecnych czasach wysyłamy smsy lub piszemy na messengerze wiadomości, które

z zawrotną prędkością trafiają do drugiej osoby. Napisanie listu na kartce papieru w odpowiedniej formie, włożenie go do koperty i udanie się na pobliską pocztę, żeby zakupić znaczek i wysłać naszą długą wiadomość do odbiorcy, zajmuje mnóstwo czasu.

Kilka lat temu poznałam w sanatorium koleżankę Hanię; okazało się, że obie lubimy pisać, jesteśmy sentymentalne, kolekcjonujemy zdjęcia, pamiątki, pocztówki, a listy są dla nas wyjątkowe. Tak zaczęła się nasza listowna przygoda. Pisałyśmy do siebie przez jakiś czas, jednak w pewnym momencie przestałyśmy zapisywać słowa na papierze, przerzuciłyśmy się na Facebooka. Z jednej strony to szybsze i wygodniejsze, ale jednak otworzyć pudełko i poczytać sobie stare listy to wspa-

niała sprawa i pamiątka na długie lata. Papier może przetrwać długi czas, a SMS-y w komórce można szybko skasować i o wszystkim zapomnieć. Dlatego zastanówcie się przez chwilę czy nie warto napisać listu do bliskiej osoby. Po pierwsze będzie to spore zaskoczenie, po drugie pamiątka, a po trzecie - ciekawe doświadczenie.

Mam nadzieję, że kiedyś wrócą czasy, w których ludzie będą pisać listy, wysyłali pocztówki, a nie tylko SMS-y czy MMS-y i na nowo na czasie będzie tekst z piosenki „Ludzie listy piszą...”

poleca JOANNA ZIĘBA

**MATURA ZA PASEM**

- dok. ze str. 13

Gabrysia: Przygotowania zaczęłam w grudniu. Powtarzając materiał, robię notatki i czytam. W ostatnim czasie uczę się z mniejszą częstotliwością. Niby się nie stresuję, chociaż przychodzą dni, w których myślę jak to będzie. Mam nadzieję, że zdam, ale z drugiej strony nie tylko na tym mi zależy - chciałabym również uzyskać jak najlepszy wynik.

Krystian: Od drugiego semestru codziennie się uczę (minimum

2 godziny). Powtarzam różne przedmioty, ale głównie historię. Czytam i robię notatki. Stresu jeszcze nie ma, choć lekkie napięcie już się pojawiło. Pomaga mi muzyka i dobry serial.

Szymon: Można powiedzieć, że przygotowania do matury wyglądają u mnie dość standardowo. Powtórki materiału, trochę nauki. W przypadku stresu, jeśli w ogóle występuje, po prostu odrywam się od wszystkiego i spędzam trochę czasu przy muzyce albo przy czynności, która nie wymaga my-

ślenia.

Tomek: Został mi tylko miesiąc, więc postawiłem na relaks. Staram się nie nadwyręzać umysłu - słucham dużo muzyki, czytam internetowe pasty i oglądam filmy. Mam nadzieję, że przydadzą mi się do matury ustnej z polskiego i angielskiego. Czynnikiem stresu u mnie nie występuje - nieistotne, jak ważny jest egzamin, i tak podchodzę do niego „na chłodno”. Pozdrawiam maturzystów i wszystkim życzę powodzenia!

ROZMAWIAŁA PAULINA ŚWIERCZEK

Musisz to zobaczyć

Trzy billboardy za Ebbing, Missouri

Podobno jest to film, który można porównywać do twórczości Quentina Tarantino pod względem literackim, podobno jest rewelacyjny, poruszający, pouczający i ogólnie cud, miód, malina. Ale czy na pewno?

Na drodze do Ebbing stoją trzy stare, nieużywane przez nikogo billboardy. Mildred, która niedawno straciła córkę, postanawia je wykupić i umieścić na nich prowokacyjne dla policji treści w sprawie dochodzenia jej zabitej i zgwałconej córki. Fabuła filmu jest ogólnie niezbyt wybuchowa, nie skupia się bowiem na śledztwie, ale na następstwach działania Mildred. Film nie jest oczywisty, wszystkie zjawiska i postacie mają swoje drugie dno - wręcz do przesady, bo człowiek w połowie oglądania zaczyna się zastanawiać, czy to wszystko mogło być realne? Z jednej strony tak, bo wydarzenia niczym się nie różnią od znanych, codziennych, a z drugiej strony nie - bo wszystko ma kilka stron medalu, nie tylko dwie. Każda postać jest nieoczywista. Mildred to osoba wiecznie wkurzona, która nie potrafi stosować znaków przystankowych zamiast przekleństw, a z drugiej strony słaba, pełna miłości kobieta, która nie radzi sobie ze stratą córki. Twardy służbista Willoughby jest jednocześnie kochającym i troskliwym mężem i ojcem. Nadużywający alkoholu homofob i rasista Jason Dixon, który nie potrafi panować nad wybuchami agresji, to z drugiej strony współczujący facet, który po wstrząsie znajduje w sobie olbrzymie pokłady szlachetności.

Dzisiaj dobrze jest widzów szokować, w tym filmie szoku nie brakuje, w postaciach drzemie sporo agresji, która czasami eksploduje nieoczekiwaną przemocą. Jednak są też sceny, które mają człowieka wzruszyć, chociaż wzruszeniu często towarzyszy żal i politowanie. Świat przedstawiony jest bowiem oschły, obrzydliwy, żalony, smutny - i wzruszający, kiedy ktoś wyciąga do kogoś rękę z nieudolną miłością na ustach.

Zdecydowanie krytycznie oceniam to, że postacie zbyt łatwo zmieniają się na lepsze. Martin McDonagh najpierw pokazuje ponurą rzeczywistość bezwzględnych egocentryków, a pod koniec nawraca głównych bohaterów (choć podkreśla nieudolność prób wyrwania się z bagna). To moim zdaniem artystyczna niekonsekwencja, mimo mrocznego klimatu postacie mają cechy bajkowe, zbyt prozaicznie przeżywają zmiany, a przecież wiadomo, że procesy przemian charakterów takie proste nie są.

Cały film oceniam na 6,5/10, to dość pozytywna ocena, więc warto dzieło obejrzeć. Można się trochę pośmiać (film momentami przypomina czarną komedię) i pozwolić sobie na refleksję.

JULIA INGRAM

KS czyli Kuchnia Studenta

ZAPIEKANKA Z CUKINII

Składniki:

- dwie małe cukinie,
- 1 ząbek czosnku,
- suszone i świeże oregano,
- 1 pomidor,
- 1 kulka mozzarelli,
- sól, pieprz,
- oliwa,
- świeża bazylia,
- parmezan.



Przygotowanie: Piekarnik nagrzać do 180 stopni. Cukinię przepłócić, łyżeczką wydrążyć nasioną, doprawić solą, pieprzem, posmarować startym czosnkiem, oprószyć suszonym oregano i skropić oliwą. Delikatnie podziurkować widelcem miąższ, nie uszkadzając skórki. Ułożyć w naczyniu żaroodpornym rozcięciem do góry i wstawić do piekarnika. Piec przez około 25 minut. Następnie na podpieczoną cukinię ułożyć na przemian plastry pomidora i mozzarellę. Doprawić solą, świeżo zmieloną pieprzem, suszonym i świeżym oregano (można też posypać startym parmezanem) i wstawić do piekarnika na około 13 minut, do czasu, aż ser się roztopi. Na koniec skropić oliwą i posypać świeżą bazylią.

poleca MARIA PIETRASZKO

KUCHENNY PRZELICZNIK

PRODUKT	1 łyżeczka = 5ml	1 łyżka = 15ml	1 szklanka = 250ml
Mąka pszenna	3 g	10 g	170 g
Mąka ziemniaczana	3 g	10 g	190 g
Mąka krupczatka	3 g	10 g	210 g
Cukier	5 g	15 g	250 g
Cukier puder	3 g	10 g	200 g
Proszek do pieczenia	3 g	10 g	150 g
Sól	5 g	15 g	250 g
Olej	4 g	13 g	220 g
Miód	7 g	22 g	350 g
Woda	5 g	15 g	250 g
Mleko	5 g	15 g	250 g
Śmietana	5 g	12 g	220 g
Masło	5 g	14 g	230 g
Kakao	2 g	5 g	100 g
Drożdże suszone	4 g		

Po klasówce z matematyki rozmawiają dwaj koledzy:

- Ile zrobiłeś zadań?

- Ani jednego.
- Ja też. Pani znowu powie, że ścigaliśmy od siebie.

Trwa egzamin. Profesor chodzi po sali i sprawdza, czy nikt nie ściga.

Nagle mówi:
- Wydaje mi się, że słyszę jakieś szepty.

Na to głos z sali:
- Mnie też, ale ja się leczę.

Ojciec do syna:
- Jak tam postępy w szkole?

- W porządku. Kontrakt z piątą klasą przedłużony na następny rok.

Tablica korkowa w sieci PINTEREST

Pinterest powstał w 2010 roku, a od grudnia 2013 roku można korzystać z niego w języku polskim. Jego nazwa pochodzi od dwóch słów: „pin”, oznaczającego przypięcie oraz „interest” - zainteresowania. Serwis ten pozwala każdemu użytkownikowi kolekcjonować wirtualnych tablicach zdjęcia lub animacje, które go zainteresowały. Istnieje także mobilna aplikacja Pinterest, dzięki której korzystanie z tego serwisu na telefonach jest łatwiejsze.

Mówi się, że Pinterest jest wirtualną tablicą korkową. Na stronie głównej możemy przeglądać materiały wizualne na każdy z możliwych tematów. Znajdzie się coś dla miłośników sportu, makijażu, dla osób kochających DIY i szukających inspiracji na ten temat lub kogoś, kto lubi piękne wnętrza. Jeśli któreś zdjęcie lub animacja nam się spodoba, klikamy czerwony przycisk „zapisz”. Zapisane zdjęcia najlepiej grupować w konkretne kategorie. Wtedy bez problemu odzyskamy dany materiał. Pinterest pozwala także na personalizowanie wyświetlanych na głównej stronie wyników. Dzięki temu będzie ona zgodna z naszymi zainteresowaniami. Można też zainstalować w przeglądarce przycisk Pinterest. On umieści w naszych tablicach materiał znaleziony w sieci.

Serwis ten to doskonały sposób na szukanie inspiracji. Wśród milionów zdjęć i animacji możemy znaleźć coś dla siebie i zapisać to, aby nie zginęło w czeluściach Internetu. Jest także możliwe dzielenie się z innymi użytkownikami tym, co nam się podoba lub obserwowanie ich zainteresowań. Wypróbujcie sami.

poleca Maja Jakubiec

